

Wiadomość Tygodnia

NA JASNEJ GÓRZE „HOŁD Z KWIATÓW” DLA NIEPOKALANEJ



© Biuro Prasowe Jasnej Góry

- Maryjo, gdy za naszą granicą toczy się brutalna wojna, pomóż nam ratować siebie i świat od wszelkiej przemocy - modlił się abp Wacław Depo, metropolita częstochowski na Jasnej Górze podczas „Hołdu z kwiatów” w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Wzięły w nim udział setki częstochowian i pielgrzymów. To zwyczaj praktykowany na Jasnej Górze od 2009 r., kiedy to poświęcona została nowa figura Niepokalanej na placu przed Szczytem.

- Wpatrując się w Maryję i Jej zjednoczenie z Bogiem odkrywamy, co to znaczy wierzyć w miłość, delikatność i czułość miłości, w jej moc na co dzień - mówił abp Depo i podkreślił, że pokora i służba, których wzorem jest Maryja, nie są słabością, lecz prawdą o sobie wobec Boga i ludzi na miarę otrzymanej łaski.

Wskazał na Maryję jako tę, która uczy dostrzegać ślady Bożego Ducha zarówno w wielkich, jak i bolesnych wydarzeniach świata, „jak z pomocą Ducha Świętego zmagać się o zachowanie daru

pokoju w Polsce, w Europie i świecie, ale też i w życiu codziennym każdej naszej wspólnoty”.

- Maryjo, uprosz nam nowe pragnienie zawierzenia Bogu nade wszystko, które jest i będzie osobistą odpowiedzią na Jego miłość miłosierną, która zachowuje ten świat w istnieniu. Pomóż nam, aby Kościół na ziemi polskiej stawał się domem dla wszystkich, którzy chcą budować życie na fundamencie wiary w Chrystusa - wołał abp Depo.

Metropolita częstochowski modlił się, by Maryja broniła od nienawiści społecznej, wszelkich form zniewolenia poprzez sączące się kłamstwa, zwłaszcza wobec posługi św. Jana Pawła II. - Obroń Kościół, aby miał odwagę głoszenia na ziemi polskiej prawdy Ewangelii w porę i nie w porę - prosił abp Depo.

- Maryjo, gdy za naszą granicą toczy się brutalna wojna, pomóż nam ratować siebie i świat od wszelkiej przemocy, od powietrza, głodu, ognia i wojny, od nagłej i niespodziewanej śmierci, wybaw

nas! – kontynuował metropolita częstochowski na jasnogórskim placu.

Po modlitwie główny celebrans na podnośniku wozu strażackiego przygotowanym przez Państwową Straż Pożarną w Częstochowie został uniesiony na wysokość figury, gdzie złożył wiązankę białych kwiatów. Za przykładem arcybiskupa także wierni złożyli na cokole pod figurą przyniesione przez siebie kwiaty.

Wiele osób z różnych stron Polski specjalnie przyjeżdża w ten dzień na „Hold z kwiatów”, by i w ten sposób wyrazić miłość do Maryi i zawierzyć się Jej. Wszystkim obecnym podziękował przeor Jasnej Góry o. Samuel Pacholski, życząc, by czas adwentu był dobrze przeżywany.

Konrad z Oleśnicy na tę uroczystość przyjeżdża od 10 lat. - Chcę Matce Bożej podziękować za wszystkie łaski, którymi mnie obdarza, i za to, że prowadzi mnie przez życie. Ona traktuje mnie jak syna, a ja Ją jak Matkę - powiedział.

Wierni z parafii Imienia Najświętszej Maryi Panny z warszawskiego Międzylesia przyjeżdżają od 11 lat. Dziś dotarli dwoma autokarami i sporo osób samochodami. Barbara Darowska opowiadała, że jak ludzie odmierzają czas od Nowego Roku, tak ona odmierza go od 8 grudnia. Dla niej to szczególny dzień wdzięczności Bożej Matce. Mariusz Talarek wyznał, że kiedyś Maryja uratowała mu życie, dlatego dziś szczególnie ma Jej za co dziękować. Podkreślił, że w geście złożenia białych kwiatów oddaje Maryi swą miłość, ale też troski i nadzieje.

- Przez ten biały kwiat zawierzam Maryi wszystkie moje marzenia. Jest to podziękowanie za mnie i moją rodzinę. Dziś dziękuję Jej za całe życie - powiedziała Stanisława Widerska z Warszawy.

„Hold z kwiatów” jest nawiązaniem do rzymskiego zwyczaju tzw. omaggio floreale, który sięga 1938 r., kiedy to papież Pius XI polecił Papieskiej Akademii Niepokalanej przygotować 8 grudnia na Placu Hiszpańskim w Rzymie uroczysty akt oddania czci Matce Najświętszej. W częstochowskim sanktuarium kwiaty składa nie tylko arcybiskup, ale i wszyscy zgromadzeni.

Figura Maryi stoi pośrodku placu, gdzie do 1917 r. znajdował się pomnik cara Aleksandra II. Obecna figura pochodzi z 2009 r. i zastąpiła poprzednią prawie stuletnią. Nową rzeźbę wykonano technikami stosowanymi w czasach Michała Anioła i Giovanniego Berniniego. Dzięki głębokiemu reliefowi uzyskano wrażenie naturalności szat Maryi. Kamień, z którego wykuto figurę, to marmur kararyjski rekrytalizowany. Figura mierzy 185 cm i waży 450 kg.

Pod figurą Niepokalanej przez cały rok trwa modlitwa pielgrzymów, którzy wchodzą na Jasną Górę od strony Alei Najświętszej Maryi Panny. W sezonie pielgrzymek pieszych pątnicy składają Matce Najświętszej tysiące kwiatów. W stanie wojennym pod tą figurą układany był krzyż z kwiatów i zniczy na znak jedności Polaków, pamięci o aresztowanych i prześladowanych, z prośbą o wyzwolenie z komunistycznej niewoli. Taki krzyż na pamiątkę wydarzeń sprzed 41 lat zostanie ułożony ponownie już we wtorek, 13 grudnia.

Za: www.jasnagora.com

Wiadomości krajowe

NIEPOKALANE POCZĘCIE: KONSEKRACJA DZIEWIC I WDÓW



KONSEKRACJA DZIEWIC W KRAKOWIE

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny bp Janusz Mastalski przewodniczył w katedrze na Wawelu obrzędowi konsekracji dziewic. Kolejne trzy kobiety dołączyły do Ordo Virginum Archidiecezji Krakowskiej.

W homilii bp Janusz Mastalski ukazał piękno tego powołania oraz jego znaczenie dla Kościoła. Dziewice konsekrowane przez swoje modlitwy, pokutę i oddanie się Jezusowi przyczyniają się do rozwoju wiary i wierności Bogu. Biskup zachęcił je, aby zachowały pokój serca i nie prze-

straszyły się tego, że wiele osób nie zrozumie ich powołania i będą je ośmieszać. Życzył im, aby nie gasła ich radość z daru, jaki otrzymują i aby swoim uśmiechem i zaufaniem Jezusowi budziły w ludzkich nadzieję. Nawiązując do Ewangelii o zwiastowaniu Najświętszej Maryi

Pannie, ukazał Maryję jak wzór zaufania Bogu i wiernego wypełniania Jego woli.

Jak informuje ks. Stanisław Szczepaniec, delegat arcybiskupa krakowskiego ds. ordo virginum, w archidiecezji krakowskiej posługuje aktualnie 56 członkiń stanu dziewic, a do konsekracji przygotowuje się 15 kandydatek i aspirantek.

Znaczenie drogi powołania do stanu dziewic wyjaśnia Katechizm Kościoła Katolickiego: „Wyrażając święty zamiar wierniejszego pójścia za Chrystusem, dziewice zostają poświęcone Bogu przez biskupa diecezjalnego według zaaprobowanego obrzędu liturgicznego oraz mistycznie poświęcone Chrystusowi, Synowi Bożemu, i włączone w służbę Kościoła. Przez ten uroczysty obrzęd (Consecratio virginum) dziewica staje się osobą konsekrowaną, transcendentnym znakiem miłości Kościoła do Chrystusa, eschatologicznym obrazem tej niebieskiej Oblubienicy i przyszłego życia” (KKK 923).

KONSEKRACJA WDÓW W KIELCACH

Osiem kobiet – wdów, konsekrował dzisiaj bp Jan Piotrowski podczas Eucharystii w bazylice katedralnej w Kielcach. Konsekrowane wdowy – w większości z parafii kieleckich, nie tworzą osobnego zakonu, lecz nadal żyją w rodzinach, spełniając różne obowiązki, ale z nastawieniem na zaangażowanie w to, czym żyje Kościół.

W diecezji kieleckiej, przodującej w tej formule życia konsekrowanego, żyje 25 konsekrowanych wdów oraz jeden konsekrowany wdowiec.

Obrzęd konsekracji rozpoczął się odczytaniem nazwisk wszystkich kandydatek oraz hymnem do Ducha Świętego. Następnie wdowy złożyły przyrzeczenia modlitwy, zachowania czystości i oddania swojego życia na służbę Bogu i Kościołowi. Biskup odmówił nad nimi modlitwę konsekracyjną.

Wdowy otrzymały krzyże oraz brewiarze. Na zakończenie obrzędu odmówiły modlitwę za swoich zmarłych mężów.

Do konsekracji przystąpiły: Monika Mikolajczyk z parafii Ducha Świętego w Kielcach; Krystyna Tomal z parafii Ducha Świętego w Kielcach; Danuta Lewicka-Zabielska z parafii Ducha Świętego w Kielcach; Zofia Piekutowska z parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Kielcach; Helena Bąk z parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Kielcach; Dorota Litwińska z parafii katedralnej w Kielcach; Iwona Piorun z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Olesznie; Elżbieta Janiszewska z parafii św. Andrzeja Apostoła w Sieciechowicach.

W homilii wygłoszonej podczas Mszy św. bp Jan Piotrowski zwrócił uwagę na szczególnie czas Adwentu, pomagający w rozeznaniu wielu spraw i prawdy o sobie. Mówił także o potrzebie dojrzałej wiary, o konieczności dobrego przygotowania serca na przyjście Mesjasza i misji prorockiej św. Jana Chrzyciela.

Zauważył, że w dzisiejszą niedzielę Gaudete – w niedzielę radości mamy do niej powody i zachęcał do wspólnej prośby o Boże błogosławieństwo dla „naszych

pań, które jako wdowy przyjmują na siebie zobowiązanie ewangelicznej drogi życia na co dzień”.

– Adwent to czas łaski, nawrócenia, nadziei i oczekiwania. Przyjmijmy adwentowe zaproszenie do przemiany serca – mówił biskup kielecki zauważając, że Adwent służy poznawaniu piękna własnej duszy i oczekiwaniu na Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela. W ten czas doskonale wpisuje się dzisiejsza uroczystość konsekracji ośmiu wdów.

– Same utrudzone życiem i pracą pragną czegoś więcej dla swojego duchowego wzrostu. Z rozważą, do jakiej wzywał prorok Izajasz, podejmują nowe wyzwanie, jako wdowy poświęcone Bogu. Nie opuszczają swoich rodzin i nie tworzą nowego zakonu, nie opuszczają miejsca pracy, sąsiedztwa i przyjaciół, ale tą drogą chcą iść w przyjaźni z Jezusem Chrystusem, ubogacając Kościół – mówił bp Piotrowski.

Zauważył w tym kontekście, składając wdowom życzenia, że dzisiejszy świat choć ma wszystkiego pod dostatkiem, ale cierpi na chroniczny brak miłości, której źródłem jest Bóg.

Kandydatki do konsekracji przygotowały się do tej formy posługi w Kościele przez ok. dwa i pół roku pod kierunkiem ks. Tomasza Rusieckiego. Jest to okres rozeznawania przez nich i opiekuna duchowego autentyczności ich powołania, poprzez np. modlitwę, medytację, pogłębianie wiary i studiów nad nauką Kościoła. Tego rodzaju decyzję musi uprawomocnić biskup kielecki, który rozmawia z kandydatkami do konsekracji. Formacja jest kontynuowana także po konsekracji.

Za: KAI

ŚWIĘTO PROWINCJI BERNARDYNÓW

W całym Kościele, a w naszym Zakonie Braci Mniejszych szczególnie, 8 grudnia świętujemy Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. Niepokalana jest również patronką naszej zakonnej Prowincji.

Na przestrzeni wieków w każdym naszym klasztorze szczególną czcią obdarzaliśmy Niepokalanie Poczętą. Nie ma raczej naszego klasztoru, w którym nie byłoby wyeksponowanego ołtarza Maryi Niepokalanej, przed którym już od 29 listopada odmawiano nowennę przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP. Z wielką pieczołowitością obchodzona była oktawa tej uroczystości w dniach 8-15 grudnia. Najczęściej jednak świętowanie rozpoczynało się już w wigilię uroczystości. Śpiewane maryjne nieszpory, uroczysta wieczorna Eucharystia wraz z okolicznościowym kazaniem, a po niej procesja Eucharystyczna – taki był plan każdego dnia oktawy. W wielu miejscach powstały Bractwa Niepokalanego Poczęcia NMP, które były szczególnie aktywne w czasie tych procesji. Wierni u naszych braci często zamawiali odśpiewanie modlitwy „Pod Twoją obronę” w ich szczególnych intencjach przy ołtarzu Niepokalanej.



Dziś obchody tej uroczystości nie są pewnie przeżywane w tak entuzjastycznej atmosferze, jak to wynika z opisów kronik sprzed lat. Zmieniają się formy kultu, choć niekiedy trudno jest zaprzestać celebrowania nabożeństw, do których jesteśmy przyzwyczajeni od lat. Frekwencja wiernych też jest zależna od

regionu Polski. W naszej świadomości niezmienna jest ta pewność, że Niepokalana nie może przestać odbierać od nas czci i gorliwość naszej wiary w Jej orędownictwo nie może spadać w dół.

W każdym naszym klasztorze zarówno nowenna jak i oktawa są dalej celebrowane. Eucharystia z kazaniem i procesją eucharystyczną ma miejsce niemal wszędzie, gdzie jesteśmy. Zawsze po najbardziej uroczystej Mszy św. odmawiany jest *Akt oddania całego Zakonu Matce Bożej Niepokalanej*. Często są zapraszani kaznodzieje z zewnątrz, którzy nadają świeżości w rozważaniu miejsca Maryi w naszym życiu.

I tak w sam dzień uroczystości w Radomiu bp Marek Solarczyk (Ordynariusz Diecezji Radomskiej) zawierzył miasto Radom i

całą diecezję Matce Bożej przy Jej figurze przed naszym kościołem. Warto tu dodać, że figura Niepokalanej została tam umieszczona już w roku 1858 – jako druga na świecie po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. W Piotrkowie Trybunalskim Sumę Odpustową sprawował i kazanie wygłosił abp Grzegorz Ryś (Metropolita Łódzki), w Kalwarii Zebrzydowskiej o. Gwidon Hensel (wikariusz naszej Prowincji), natomiast w Leżajsku kaznodzieją był o. Roman Bakalarz (dominikanin z Borku Starego).

Niech nasza Patronka wspiera nas w owocnym korzystaniu z daru odkupienia, aby nie odrzucać w sobie apetytu na świętość!
Za: www.bernardyni.pl

MARIANIE ŚWIĘTOWALI UROCZYSTOŚĆ PATRONKI

„Tytularna uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP jest dla nas wszystkich dniem wspólnego świętowania i modlitwy za naszą wspólnotę zakonną. Jest dniem wdzięczności Bogu zarówno za dar istnienia Zgromadzenia, jak też za łaskę mariańskiego powołania każdego z nas”. Takie słowa, w swoim liście na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, skierował do wszystkich Marianów na świecie Generał Zgromadzenia - Ks. Andrzej Pakuła MIC. Zaś Ojciec Prowincjał Polskiej Prowincji Marianów ks. Tomasz Nowaczek MIC, podczas uroczystej Mszy św. sprawowanej 8 grudnia na warszawskich Stegnach zwrócił uwagę, że kwintesencją życia Marianów jest szukanie oblicza Boga, który

odbija się w prostych codziennych czynnościach, poruszeniach serca. Każdy Marianin powołany jest, by oddać chwałę Bogu przez powtarzanie każdego dnia Bogu słów Maryi: „niech mi się stanie według słowa twego”.



W wielu miejscach świata, w mariańskich placówkach, tego dnia faktycznie dziękowano za powołanie poszczególnych

współbraci, ale także za dzieła, jakie podejmują realizując mariański charyzmat. W wielu wspólnotach, przy udziale wiernych Marianie odnowili swoje śluby zakonne i we wspólnych Eucharystiach prosili o potrzebne łaski na kolejny rok posługi i mówienia „Fiat” Bogu na wzór Niepokalanej Dziewicy.

Ojciec Generał swój list zakończył słowami, które powinny być swoistym wołaniem wielu Marianów świętujących tego dnia: „Dziś szczególnie zawierzam całą naszą wspólnotę miłosiernemu Bogu i wstawianictwu świętych, zwłaszcza Niepokalanej Matce Pana, świętego Ojca Założyciela Stanisława, bł. Jerzego, Odnowiciela naszego Zgromadzenia i błogosławionym Antoniemu i Jerzemu, naszym męczennikom”. Bez Bożej łaski wypełnienie woli Bożej i oddanie Bogu chwały nie jest bowiem możliwe.

Za: www.marianie.pl

UROCZYSTOŚCI KU CZCI MATKI BOŻEJ LORETAŃSKIEJ W LORETTO

10 grudnia wspominana jest Matka Boża Loretańska. Mszy św. w polskim Loreto przewodniczył bp Dariusz Zalewski, biskup pomocniczy ełcki, który w swoim herbie ma figurę Matki Bożej Loretańskiej.

Bp Zalewski w homilii zaznaczył m.in., że kto walczy z rodziną, walczy z radością życia i równowagą życia. Bezpośrednim przygotowaniem i wprowadzeniem do Eucharystii był Akatyst ku czci Najświętszej Maryi Panny w wykonaniu sióstr loretanek.

W sanktuarium loretańskim, w polskim Loreto znajduje się łaskami słynąca figura Matki Bożej Loretańskiej, która jest wierną kopią figury Madonny Loretańskiej z Domku Loretańskiego we włoskim Loreto.

„W Loreto rozważamy i odkrywamy na nowo narodziny Chrystusa – Słowa Bożego, i Jego ziemskie życie, pokorne i ukryte, życie dla nas i z nami” – powiedział przed laty św. Jan Paweł II. Dzień ten jest także świętem patronalnym Rodziny Loretańskiej, powstałej 23 lata temu przy tutejszym Sanktuarium, którą reprezentują dziś osoby świeckie, ale także kapłani i siostry zakonne

– zaznaczyła s. Brygida Olędzka, przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Loretańskiej.



– Są i inni wierni, którzy w tym miejscu przeżywają swoją głębszą więź z Kościołem oraz oddają cześć Matce Słowa Wcielonego. Maryja w czczonym przez nas tu wizerunku, odwołuje nas do domu Świętej Rodziny z Nazaretu, stąd Sanktuarium w Loreto, łącząc wiele tajemnic życia Bożego, staje się domem Bożym, do którego przychodzimy z naszymi doczesnymi sprawami. Loreto

bowiem to Sanktuarium Słowa Wcielonego, Ducha Świętego, Niepokalanej, ukrytego życia Chrystusa, ale także życia rodzinnego, uświęconej pracy i pojednania, Sanktuarium „Niech mi się stanie”, ludzi chorych i tych, co są w drodze – powiedziała s. Brygida Ołędzka.

Członkowie Rodziny Loretańskiej od beatyfikacji bł. ks. Ignacego Kłopotowskiego co miesiąc podejmują czuwania nocne. Swoją modlitwą wspierają świat w istnieniu.

s. Wioletta Aneta Ostrowska

PROWINCJAŁ JEZUITÓW W GRECKOKATOLICKIEJ PARAFII

W niedzielę 11 grudnia 2022 r. Przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego o. Zbigniew Leczkowski SJ odwiedził parafię greckokatolicką pw. bł. Mikołaja Czarnieckiego przy ul. Domaniewskiej 20 w Warszawie. Była to pierwsza taka wizyta prowincjała polskich jezuitów w historii tej parafii.

Ojciec Leczkowski koncelebrował Boską Liturgię, której przewodniczył o. Marek Blaza SJ, wykładowca teologii w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (Sekcja Bobolanum) oraz duszpasterz greckokatolickich studentów.



Na zakończenie Eucharystii proboszcz parafii ks. Bohdan Kruba podziękował o. Prowincjałowi za wieloletnią posługę polskich jezuitów na rzecz tej parafii. Wymienił m.in.: o. Rafała Bulowskiego SJ i o. Tomasza Matykę SJ, którzy jako klerycy angażowali się tam w pracę duszpasterską, a także Sebastiana Parczewskiego SJ i oczywiście ojca Marka Blazę SJ,

który od wielu lat, oprócz sprawowania Eucharystii i sakramentu pokuty, prowadzi katechezę dla dorosłych.

Ksiądz Proboszcz podkreślił również, że obecność Wyższego Przełożonego w ukraińskiej parafii ma wymiar ważny, szczególnie i symboliczny, zwłaszcza po wybuchu wojny w Ukrainie. Jako wyraz wdzięczności, przekazał Gościowi w imieniu parafii ikonę Trójcy Świętej. Ze swojej strony, ojciec Prowincjał zapewnił o solidarności polskich jezuitów z narodem ukraińskim. Zwrócił także uwagę na to, że mimo ogromu zła, jakie niesie ze sobą wojna, stworzyła ona przestrzeń do budowania braterskich relacji polsko-ukraińskich. Za: www.jezuici.pl

PIELGRZYMKĄ ALBERTYNÓW NA JASNĄ GÓRĘ

Z prośbą o zaprzestanie rozlewu krwi i pokój na Ukrainie, gdzie znajdują się dwa domy braci albertynów modlili się na Jasnej Górze przedstawiciele zgromadzenia. To tradycyjna pielgrzymka w uroczystość Niepokalanego Poczęcia. Dzisiejsza obecność była również dziękczynieniem za 25 lat kapłaństwa albertyna posługującego w ukraińskim Zaporozżu. Wraz z zakonnikami modlił się biskup kielecki Jan Piotrowski.

W Ukrainie bracia realizują swoją misję opieki nad ubogimi. Przewodzą przytulisko, kuchnię oraz piekarnię. Wraz z wybuchem wojny są wsparciem dla wszystkich potrzebujących. – Pomaganie jest naszym frontem. Dzięki temu mieszkańcy czują się bezpiecznie. Dziś proszę o siłę i przetrwanie tego trudnego czasu – powiedział jubilat br. Wiesław Kaczmarczyk.

Dodał, że w Zaporozżu bracia mają przytulisko dla bezdomnych mężczyzn, dokarmiają też wszystkich, którzy do nich przychodzą. Z ich pomocy korzysta teraz ponad tysiąc osób. – Pięć razy w tygodniu dajemy im pół bochenka chleba i konserwę. Dla nas to niewiele, dla nich jest to bardzo cenne – powiedział. Dodał, że chleb wypiekany jest w ich albertyńskiej piekarni. Bracia współpracują z baptystami, którzy rozwożą pieczywo do potrzebujących.

Podkreślił, że cały czas słyszą syreny, alarmy, rakiety, które padają w różne miejsca. Nikt nie może się czuć tam bezpiecznie. – My, albertyni nosimy ten sam ciężar co mieszkańcy. To jest piękne, że możemy się jednoczyć w tym cierpieniu – powiedział br. Wiesław. Dodał, że siłą dla nich jest modlitwa i Matka Boża, której codziennie zawierają swoje życie wołając: „Królowo Pokoju, módl się za nami”.

Od dwudziestu lat w ukraińskim Zaporozżu istnieje wspólnota albertynów, która realizuje tam swoją misję opieki nad ubogimi. Zakonnicy są też we Lwowie. – Sytuacja dla nas wszystkich jest bardzo trudna. Bogu dzięki, że Lwów i Zaporozże są jeszcze w

rękach ukraińskich. W tych dwóch domach są uchodźcy, których bracia starają się wspierać – powiedział br. Franciszek Grzelka, przełożony generalny Zgromadzenia Braci Albertynów.



Podkreślił, że z Polski dla ukraińskich braci cały czas płynie konieczna pomoc. Teraz ich największym zmartwieniem są problemy w dostawie prądu. Więc dostarczają im też agregaty.

Wraz z albertynami modlił się biskup kielecki Jan Piotrowski. Podkreślił, że Maryja Jasnogórska jest Orędowniczką w drodze do pokoju. – Tak, jak kiedyś fundator św. br. Albert zawierzył zgromadzenie na Jasnej Górze, tak i my dziś odnawiamy to zawierzenie i prosimy Matkę Bożą Jasnogórską o pokój – mówił biskup. Dodał, że proszą Maryję także o nowe powołania do ich zgromadzenia, by mieli kontynuatorów swego dzieła i wsparcie w posłudze ubogim.

Obecnie albertyni mają 7 wspólnot: pięć w Polsce i dwie na Ukrainie. Założyciel św. Brat Albert każde nowe dzieło rozpoczynał od zawieszenia na ścianie ikony Matki Bożej Częstochowskiej, tak samo robił w nowo zakładanych kaplicach. Dziś bracia czynią tak samo zawierając swoją posługę Maryi.

Za: www.jasnagora.com

POŚWIĘCENIE DOMU AKTYWNOŚCI SPOŁECZNEJ „MAGIS HOUSE”

11 grudnia na warszawskim Mokotowie odbyła się uroczystość poświęcenia wybudowanego w tym roku Domu Aktywności Społecznej „Magis House” przy ul. Rakowieckiej 61. Uroczystościom przewodniczył ks. Biskup Tadeusz Pikus. Swoją wdzięczność za ten nowy dar, który służyć będzie działalności apostołskiej zakonu, wyraził o. Zbigniew Leczkowski SJ, Prowincjał warszawskich jezuitów, o. Rafał Szejka SJ, Rektor Kolegium Jezuitów, o. Waldemar Borzyszkowski SJ, Proboszcz Parafii pw. św. Andrzeja Boboli oraz inne osoby, zakonne i

świeckie, które będą prowadziły w tym nowym miejscu działalność ku większej chwale Bożej.



Fundatorką domu jest p. Zofia Magnatti, która bezpośrednio angażowała się w realizację tego projektu, zarówno na etapie tworzenia koncepcji architektonicznej jak

i budowy. W dużej mierze jej determinacja sprawiała, że przedsięwzięcie to zakończyło się sukcesem.

Nowe pomieszczenia będą służyły działalności Sanktuarium Narodowego św. Andrzeja Boboli w Warszawie i parafii, a także innym inicjatywom zakonu jezuitów, takim jak Jezuitska Służba Uchodźcom, Wspólnota Życia Chrześcijańskiego czy Fundacja Pomocy Psychologicznej i Duchowej „INIGO”.

Uroczystość poświęcenia Magis House'u poprzedziła Msza św. w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli, której przewodniczył i kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Biskup Tadeusz Pikus. Za: www.jezuici.pl

BETLEJEMSKIE ŚWIATŁO POKOJU ZAPŁONĘŁO NA JASNEJ GÓRZE W SOLIDARNOŚCI Z OFIARAMI WOJNY W UKRAINIE

– Dziś potrzeba jak nigdy odważnych i rozsądnych młodych ludzi, aby ogień wojny zastępowali Światłem Pokoju – podkreślają harcerze, którzy w sztafecie przekazują Betlejemskie Światło Pokoju. Płomień z Groty Narodzenia Chrystusa rozbił się już na Jasnej Górze – dziś szczególnie w duchu modlitwy i solidarności z ukraińskimi skautami, ludnością i uchodźcami oraz w łączności z druhnami i druhami przekazującymi ten symbol braterstwa, pokoju i przyjaźni dla Ukrainy w Medyce.

Betlejemskie Światło Pokoju zostało przekazane w tym samym czasie na Jasnej Górze – w Kaplicy Matki Bożej podczas Mszy św. o 18. 30 oraz na Ukrainę na przejściu granicznym w Medyce-Szeginie o godz. 19.00.

– Betlejemskie Światło Pokoju przypomina o jedności ludzkości. By do nas trafić, musiało przejść bardzo długą drogę, przejść przez wiele rąk. Szczególnie łączymy się dziś ze wszystkimi skautami z Ukrainy. Wiem, że oni nadal aktywnie działają, i na terenie swojego ogarniętego wojną kraju i w państwach, w których się aktualnie znaleźli – podkreślił Piotr Turowski, instruktor z Chorągwi Stołecznej ZHP Warszawa-Ursynów-Włochy.

O tym, że sprawa pokoju na Ukrainie i w całym świecie jest dla harcerzy niezwykle ważna mówiła pfm. Tatiana Telehojna-Jasińska z Częstochowy. Przypomniała, że harcerze w różnoraki sposób niosą pomoc, zwłaszcza uchodźcom, od samego początku inwazji Rosji na Ukrainę. – Na Ukrainę pojechała naczelniczka Związku Harcerstwa Polskiego z Betlejemskim Światłem, będziemy się również z nimi łączyć w modlitwie tutaj na Jasnej Górze – powiedziała pfm. Tatiana Telehojna-Jasińska.

– Każdy z nas przyjeżdża tutaj z taką intencją, Ukraińcy i nasi rówieśnicy skauci mają od nas pełne wsparcie i chcemy im dać też trochę naszego domu, wesprzeć też modlitwą – dodała Marta Winkowska instruktorka Hufca Ziemi Zawierciańskiej.

W tym roku akcji towarzyszy przesłanie „Światło dla Ciebie”. Harcerze zwracają uwagę, że Betlejemskie Światło Pokoju jest płomieniem „dla Ciebie”, a dzięki Tobie, płomieniem dla innych. – Chcemy, aby każdy zaopiekował się wewnętrznym Światłem troskliwie. Tylko dzięki byciu obecnym, rozważnym i ostrożnym

Światło będzie mogło ciągle świecić i zmieniać świat – podkreślają druhny i druhowie.

Mszy św. z przekazaniem światła odprawionej przed Cudownym Obrazem Matki Bożej przewodniczył abp Wacław Depo. Metropolita częstochowski zachęcał do odważnego tworzenia pokoju, który rodzi się najpierw w sercu każdego pojedynczego człowieka. – Oznacza to nie tylko brak wojny, ale także niezgodę na jakąkolwiek formę nienawiści i kłamstwa. Siejcie pokój, który jest darem od Boga. Człowiek, który oddala się od Boga siebie nienawidzi i bunt, tak jak pierwszy człowiek, który odszedł w ciemność – mówił abp Depo.



Tegoroczne uroczystości mają ogromną wymowę, bo przypominają, że ten, który jest Księciem Pokoju Chrystus – przynosi prawdziwy pokój. Harcerze zachęcają, by Betlejemskie Światło Pokoju rozpalilo się na wszystkich wigilijnych stołach w Polsce, by łączyło rodaków nie tylko w czasie świątecznym, by przypominało że Chrystus przynosi prawdziwy pokój, a ten społeczny rodzi się z ludzkich serc niosących go w słowach i działaniach. Uroczystość przekazania Światła na Jasnej Górze poprzedził trzydniowy biwak w Częstochowie. Harcerze spotkanie rozpoczęli w piątek Apelem Jasnogórskim. W sobotę w grach terenowych poznawali Częstochowę i Jasną Górę. Były też warsztaty np. robienia świec, ozdób świątecznych, nauka śpiewu i questing, czyli zwiedzanie z zagadkami. Mieli okazję porozmawiać z z Piotrem Żyłką, inicjatorem akcji charytatywnej „Zupa na plantach”. Druhny i druhowie spotkali się na Jasnej Górze na nocnej modlitwie-czuwaniu. Niedzielę harcerze rozpoczęli „biegiem betlejemskim”, to tradycyjna część przekazania Betlejemskiego Światła Pokoju. Tematem była historia betlejemskiego światła.

Inicjatywę Betlejemskiego Światła Pokoju w 1986 r. zapoczątkowały austriackie Radio i Telewizja, przywożąc ogień z Betlejem dla dzieci niepełnosprawnych i łącząc ją z upowszechnianiem idei wolontariatu. Do akcji przyłączyli się skauci i harcerze zaszczerpiając ideę w całej Europie.

Jako symbol bożonarodzeniowego orędzia płomień dociera do ponad 25 krajów Europy.

W tym roku harcerze ze Związku Harcerstwa Polskiego odebrali na Głodówce płomień pochodzący z grotty Narodzenia Chrystusa w Betlejem w Autonomii Palestyńskiej od skautów ze Słowacji. Po raz pierwszy od pandemii Covid-19, polscy harcerze i słowaccy skauci mogli zjednoczyć się wokół Betlejemskiego Światła Pokoju.

Światło roznoszone przez skautów i harcerzy do różnych instytucji; szpitali, sierocińców, urzędów i prywatnych domów, ma być w czasie Bożego Narodzenia symbolem braterstwa i pomocy bliźnim.

Harcerki i harcerze ze Związku Harcerstwa Polskiego już od 32 lat angażują się w sztafetę Betlejemskiego Światła Pokoju. Od 27 lat, czyli od początku Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, ogólnopolskiej akcji współtworzonej przez Caritas Polska, Światło przekazywane jest właśnie na charytatywnych świecach.

Na stronie Betlejemskiego Światła Pokoju powstaje wielka internetowa mapa światła (swiatlo.zhp.pl/mapa-swiatla), na której zobaczyć można, gdzie odbywa się przekazanie światła oraz gdzie można przyjść, aby zapalić swoją świecę.

Związek Harcerstwa Polskiego jest największą polską organizacją harcerską. Powstał na początku 1918 r. z połączenia wszystkich wcześniej działających organizacji harcerskich i skautowych. Dziś organizacja liczy ponad 100 tys. członków, a jej misją jest nadal wychowanie dzieci i młodzieży zgodnie z harcerskimi wartościami, takimi jak: patriotyzm, braterstwo, przyjaźń, służba, wiara, praca, sprawiedliwość, wolność i pokój.

Za: www.jasnagora.com

U CYSTERSÓW W JĘDRZEJOWIE ZAKOŃCZYŁ SIĘ REMONT FRESKÓW

„W archiopactwie cystersów w Jędrzejowie zakończyła się renowacja wyjątkowej polichromii Andrzeja Radwańskiego – na sklepieniach nawy głównej i na ścianach – przedstawiającej francuskie protoopactwa, czyli pierwsze cysterskie opactwa macierzyste dla cysterskiego zakonu.

Jak tłumaczy o. Bruno Paterewicz, przeor w Jędrzejowie chodzi o cztery francuskie opactwa: Morimond, La Ferté, Pontigny, Clairvaux. – W transepcie odnajdziemy ponadto przedstawienie cystersów posługujących na pięciu kontynentach, a więc jest to w sumie interesujący projekt artystyczny z połowy XVIII wieku, dokumentujący naszą historię – mówi przeor.

Autorem tych unikatowych polichromii był Andrzej Radwański, żyjący w latach 1711- 1762, który w historii sztuki zapisał

się jako twórca malowideł monumentalnych, obrazów sztalugowych, rysunków i grafik.



Freski w kościele w Jędrzejowie były wielokrotnie przemalowywane, szczególnie po pożarach. Ich renowacja był możliwa dzięki dotacji 570 tys. zł z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Freski Radwańskiego zostały kilka lat wcześniej odrestaurowane w kaplicy bł. Wincentego Kadłubka.

Jędrzejów jest najstarszą siedzibą cystersów w Polsce – opactwo zostało założone ok. roku 1140, jako pierwsze opactwo w Polsce i filia burgundzkiego klasztoru Morimond.

Opactwo jest obecnie także sanktuarium bł. Wincentego Kadłubka (1160-1223), który zrezygnował z biskupstwa krakowskiego i został cysterszem w Jędrzejowie. Tam dokończył pisanie Kroniki Polskiej. Po II wojnie światowej opactwo zostało odnowione przez mnichów opactwa Szczyrzyc. Opactwo zostało ponownie erygowane w 1989 r.

Bł. Wincenty Kadłubek jest drugim patronem diecezji kieleckiej (wspomnienie 9 października).

Cysterską wspólnotę w Jędrzejowie stanowi 15 kapłanów, 6 braci i 4 postulantów.

Za: **KAI**

Refleksja tygodnia

DAJMY ŚWIATU NADZIEJĘ, NIE LUDZKĄ, ALE W CHRYSZTUSIE

Konferencja kard. Raniero Cantalamessa OFMCap

– Nie ma piękniejszego daru, który Kościół może dać dziś światu niż chrześcijańska nadzieja – mówił kard. Raniero Cantalamessa w drugim rozważaniu adwentowym dla papieża i pracowników Kurii Rzymskiej. Wyjaśnił zarazem, że nadzieję trzeba głosić nie w postawie obronnej czy apologetycznej, lecz jako element kerygmatu, przepowiadania Jezusa Chrystusa, Jego zmartwychwstania.

Papieski kaznodzieja przypomniał, że głoszenie nadziei na życie przyszłe było główną misją pierwotnego Kościoła i zdecydowało też o powodzeniu ewangelizacji w starożytnym świecie. – Jednym z czynników, który zdecydował o szybkim szerzeniu

się wiary na początku chrześcijaństwa, było chrześcijańskie głoszenie życia po śmierci, nieskończenie piękniejszego i radośniejszego niż życie na ziemi. Cesarz Hadrian wybudował sobie w różnych miejscach na świecie wspaniałe wille i przygotował dla siebie mauzoleum, które dziś jest Zamkiem Anioła, niedaleko stąd. Kiedy zbliżał się już do śmierci, napisał też dla siebie nagrobne epitafium. Zwracając się do swej duszy, kazał jej po raz ostatni spojrzeć na piękno i rozrywki tego świata, bo, jak mówił, zstępujesz w miejsca bezbarwne, uciążliwe i ogołocone. Do Hadesu! Można sobie wyobrazić jak wielkim szok duchowy musiało wywoływać głoszenie w takich okolicznościach życia nieskończenie pełniejszego i jaśniejszego niż to, które kończyło się w

chwili śmierci. I to też tłumaczy, dlaczego wyobrażenia i symbole życia wiecznego tak często pojawiają się na chrześcijańskich grobach w katakumbach – wyjaśnił kard. Cantalamessa.

Chrześcijańska nadzieja wiecznego życia jest możliwa we współczesnym świecie

Zdaniem kapucyńskiego kaznodziei podobny efekt może też spowodować głoszenie chrześcijańskiej nadziei we współczesnym świecie. Również dzisiejszy człowiek nosi w sobie niewypowiedziane pragnienie życia nie tylko dobrego, ale i wiecznego. – W internecie są strony, na których przeprowadzane są wywiady ze starszymi ludźmi, którzy opowiadają o swym kończącym się życiu. Są to na ogół mężczyźni i kobiety, którzy mieli urozmaicone i godziwe życie, służąc rodzinie, kulturze i społeczeństwu, ale nie ma w tym żadnych odniesień religijnych. I żalosne jest to, jak próbują wmówić innym, że są szczęśliwi z takiego właśnie życia. Smutek z tego, że żyli, ale za chwilę żyć już nie będą, dobrze jest skrywany w ich słowach, ale nie w spojrzeniu, ten smutek bije z ich oczu. Św. Augustyn dobrze wyraził istotę tego problemu: Cóż z tego, że żyje się dobrze, skoro nie jest nam dane żyć na zawsze? Przed nim zaś powiedział Jezus: Jaką korzyść będzie miał człowiek, jeśli świat cały zyska, a życie swoje straci? I tu pojawia się odpowiedź nadziei teologicznej. Ona daje nam pewność, że Bóg stworzył nas dla życia, a nie dla śmierci, że Jezus przyszedł, aby objawić nam życie wieczne i dać nam jej gwarancję w swoim zmartwychwstaniu – stwierdził zakonnik.

W internecie są strony, na których przeprowadzane są wywiady ze starszymi ludźmi, którzy opowiadają o swym kończącym się życiu. Są to na ogół mężczyźni i kobiety, którzy mieli urozmaicone i godziwe życie, służąc rodzinie, kulturze i społeczeństwu, ale nie ma w tym żadnych odniesień religijnych. I żalosne jest to, jak próbują wmówić innym, że są szczęśliwi z takiego właśnie życia.

Kard. Cantalamessa podkreślił, że również dziś trzeba powrócić do nadziei, jeśli chcemy prowadzić ewangelizację. Ludzie idą tam, gdzie oddycha się nadzieją, a uciekają z tych miejsc, gdzie jej nie znajdują. Bez nadziei nie da się założyć rodziny czy odpowiedzieć na powołanie. – Kościół nie może dać światu lepszego daru, niż nadzieję, nie ludzką, efemeryczną, ekonomiczną czy polityczną, bo to nie leży w jego kompetencji, ale nadzieję czystą i prostą, tę, której horyzontem, często nieświadomym, jest wieczność, a jej gwarantem Jezus Chrystus i Jego zmartwychwstanie. To właśnie ta teologiczna nadzieja będzie fundamentem wszystkich innych ludzkich nadziei. Kto widział, jak lekarz odwiedza ciężko chorego, ten wie, że największą ulgą, jaką może mu dać, lepszą niż wszystkie leki, jest powiedzenie mu: Lekarz ma nadzieję; jego rokowania dla ciebie są pełne nadziei! Tak rozumiana nadzieja przemienia wszystko, czego się dotknie. Ten efekt doskonale opisuje fragment z Księgi Izajasza:

Chłopcy się męczą i nużą, chwieją się słabnąc młodzieńcy, lecz ci, co mają nadzieję w Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły: biegną bez zmęczenia, idą bez znużenia. Bóg nie obiecuje, że usunie przyczyny znużenia i wyczerpania, ale daje nadzieję. Sytuacja pozostaje taka, jaka była, ale nadzieja daje siłę, by wznieść się ponad nią – podkreślił włoski purpurat.



Nadzieja to podstawa wszystkiego

Papieski kaznodzieja zaznaczył, że tak przeżywana nadzieja odgrywa też istotną rolę w naszej codziennej drodze do świętości. Pozwala stawiać kolejne kroki naprzód na przekór wszelkim trudnościom. – Pozwala ona odkrywać zawsze nowe możliwości dobra, zawsze coś, co można zrobić. Nie pozwala osiadać w leniwości i lenistwie. Kiedy masz pokusę, by powiedzieć sobie: „już nic się nie da zrobić”, to wtedy pojawia się nadzieja i mówi: „Módl się!”. Odpowiadasz: „Ależ już się modliłem!”, a ona dalej: „Módl się jeszcze raz!”. I nawet wtedy, gdy sytuacja stanie się trudna w najwyższym stopniu i taka, że wydaje się, iż naprawdę nie da się już nic zrobić, to nadzieja wciąż wskazuje ci zadanie: wytrwaj do końca i nie trać cierpliwości, jednocząc się z Chrystusem na krzyżu. Apostoł zaleca obfitować w nadzieję, ale zaraz dodaje, w jaki sposób staje się to możliwe: dzięki Duchowi Świętemu. Nie dzięki naszym własnym wysiłkom. Święta Bożego Narodzenia mogą być okazją do skoku w nadziei. Wielki współczesny poeta cnót teologicznych, Charles Péguy, napisał, że Wiara, Nadzieja i Miłość to trzy siostry, dwie duże i jedna mała. Idą ulicą, trzymając się za ręce: dwie duże, Wiara i Miłość, po bokach, a mała dziewczynka Nadzieja w środku. Widząc je, każdy by pomyślał, że to te dwie duże ciągną tę małą w środku. To nieprawda! To ona wszystko ciągnie. Bo jeśli brakuje Nadziei, wszystko się zatrzymuje. Jeśli mielibyśmy nadać tej dziewczynce imię, to może być tylko jedno: Maryja. To Ona, która tutaj na padole – jak mówi inny wielki poeta cnót teologicznych, Dante Alighieri – dla śmiertelników jest nadziei żywym źródłem – powiedział kard. Cantalamessa.

Za: www.deon.pl

Wiadomości zagraniczne

LIST GENERAŁA FRANCISZKANÓW NA BOŻE NARODZENIE

Do braci w Zakonie w ich siedzibach *Moi drodzy, niech Pan obdarzy was pokojem!*

Przed nami otwierają się trzyletnie obchody (2023-2026) franciszkańskiego jubileuszu, który upamiętnia osiemsetletnie *Reguły zatwierdzonej* i świąt Bożego

Narodzenia w Greccio (2023), stygmatów (2024), *Pieśni stworzeń* (2025) i śmierci Franciszka (2026).

Bogata i wymowna wędrówka sprawi, że rodzina franciszkańska zaangażuje się nie tylko w obchody wspomnianych rocznic, ale przede wszystkim – i to jest

główny cel jubileuszu – w ponowne odkrycie duchowości komunii, zespalającej wszystkich tych, którzy we Franciszku i Klarze z Asyżu uznają duchowe ojcostwo. Wśród adresatów uroczystości są bowiem wszyscy członkowie rozlicznej rodziny franciszkańskiej.

Prawdziwa wędrówka jubileuszowa, rozpoczynająca się w nowym roku, poprowadzi nas nie tylko do symbolicznego przesłania kilku fundamentalnych wydarzeń składających się na nasze doświadczenie charyzmatyczne, ale – jak to zostało dobrze wskazane w wytycznych na obchody rocznicowe – proroczym spojrzeniem na przyszłość da nam cenną okazję do ożywienia bogactwa naszego charyzmatu.

Drodzy bracia, kierując moje przesłanie Bożonarodzeniowe gorąco proszę was o takie skorzystanie z okazji do pięciu nadchodzących rocznic, ażeby po prostu nie wpłynęły powierzchownie na nasze życie, lecz rozbudziły w nas miłość do naszego charyzmatu. Propozycje, które przedstawił jako rodzina franciszkańska (zarys tematyczny i jego możliwe rozwinięcie w ramach formacji i uroczystości), mają właśnie ten ostatni cel. W istocie – by cytować jeszcze raz wytyczne na obchody rocznicowe – „jesteśmy adresatami dobra, które czyni nas ludzkimi, pomaga prowadzić nowe życie. Nie ma nic lepszego jak przekazywanie tego innym” (*Evangelii gaudium*, 264).

W celu wzbudzenia jak najlepszego udziału w obchodach postanowiono zaproponować *cele* i *działania* dla poszczególnych etapów, aby umożliwić świętowanie wydarzeń w każdym kontekście życia. Zachęcam do zapoznania się z wy-

tycznymi, które są dostępne w kilku językach również na stronie internetowej naszego Zakonu.



Jubileuszowa wędrówka, poczynając od wspomnienia Bożego Narodzenia w Greccio (1223), skłania nas do zastanowienia się „nie tylko nad tym, jakie miejsce zajmuje Jezus w naszych sercach, ale także nad tym, czy jest w nich miejsce dla tych, z którymi On chciał się utożsamić”. Chciałem przytoczyć te wskazania, aby wyrazić nadzieję, że każda z naszych wspólnot zaangażuje się w zmniejszanie dystansów na rzecz odkrycia na nowo zdolności do życia braterskiego i współistnienia.

Tegoroczne Boże Narodzenie z pewnością różni się od poprzednich ze względu na nieład i przemoc targające światem. Właśnie dlatego jesteśmy wezwani, aby wraz ze św. Franciszkiem powrócić do autentycznego znaczenia żłóbka, w którym Bóg ukazuje się nam w takiej postaci, w jakiej wkroczył w świat, pobudzając nas do myślenia o naszym życiu wpisanym w życie Boga; żłóbek zachęca, abyśmy stali

się Jego uczniami, jeśli chcemy osiągnąć ostateczny sens życia (por. Papież Franciszek, *Admirabile signum*, nr 8).

Moi drodzy, pozwólcie, że złożę serdeczne życzenia współbraciom starszym lub chorym; zakonnikom, którzy przeżywają niełatwe chwile, i tym, którzy będą musieli zmierzyć się z trudnymi wyborami.

Pełne wdzięczności życzenia kieruję do licznych współbraci, którzy niestrudzenie poświęcają swoje życie w służbie innym na misjach, w parafiach, w sanktuariach, w najuboższych wspólnotach, w ewangelizacji, w przyjmowaniu uchodźców i migrantów.

Noszę w sercu doświadczenie każdego z was, umieszczając was duchowo u wejścia do tego świętego żłóbka, w którym, dzięki szczególnej intuicji św. Franciszka, wszyscy znajdujemy miejsce. Wam, wszystkim wspólnotom, członkom rodzin i wszystkim przyjaciółom naszej rodziny franciszkańskiej życzę świętych i spokojnych świąt Bożego Narodzenia, dołączając najlepsze życzenia na Nowy Rok.

Błogosławie was w Panu! Radosnego Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku!

Fr. Carlos Alberto Trovarelli OFMConv
minister generalny
Za: www.ofmconv.net

INGRES WERBISTY JAKO METROPOLITY BELGRADU

W sobotę 10 grudnia miał miejsce uroczysty ingres abp. Ladislava Nemeta SVD, nowego metropolity Belgradu w katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w stolicy Serbii. Pastorał przekazał mu abp Stanislav Hočevar, który kierował archidiecezją belgradzką przez ponad 20 lat, aż do przejścia na emeryturę. Kościół z Polski reprezentowali: abp Wojciech Polak, metropolita gnieźnieński i Prymas Polski oraz metropolita lubelski abp Stanisław Budzik.

“Chcemy współpracować ze wszystkimi wierzącymi, zwłaszcza z Serbskim Kościołem Prawosławnym (SPC), który jest naszym starszym Kościołem siostrzanym tutaj, a także z innymi kościołami i wspólnotami religijnymi” – powiedział abp Nemet zaraz po intronizacji. Podziękował też prezydentowi Serbii Aleksandrowi Vučićowi za gratulacje z okazji nominacji i objęcia urzędu. A nawiązując do obecnej sytuacji w Europie powiedział, że człowiek może wszczynać wiele wojen, ale Bóg będzie działał w ludzkich sercach, “dopóki się nie poddamy Jego woli i z Jego pomocą zaczniemy budować pokój”.

Abp Nemet przemówił także po polsku, podkreślając, że to w Polsce studiował i faktycznie stała się ona dla niego drugą ojczyzną.

Obecny na uroczystości zwierzchnik Serbskiej Cerkwi Prawosławnej, patriarcha Porfiriusz, powiedział, że abp Nemet jest “człowiekiem z sąsiedztwa, człowiekiem naszego narodu, kimś,

kto urodził się i wychował w Bačce i zna duszę każdego, kto mieszka w Serbii”. “Ludzie mieszkający w Serbii wiedzą, a zwłaszcza wierzą, że potrzebujemy siebie nawzajem i że nikt nie jest zbędny” – dodał patriarcha.



Kardynał z Budapesztu Péter Erdő zauważył nawiązując do obecności biskupów z kilku krajów i przedstawicieli różnych narodowości, a także przedstawicieli Serbskiego Kościoła Prawosławnego, że dziś “chrześcijańskie serce Europy bije w Belgradzie”. Dodał, że papież Franciszek powierzył arcybiskupowi Nemetowi zadanie “budowniczego mostów”.

Podczas mszy, przed przekazaniem pastoratu abp. Nemetowi, nuncjusz apostolski abp Santo Gangemi odczytał dekret papieża Franciszka, w którym Ojciec Święty stwierdził, że abp Nemet dotąd „pilnie służył ułomowanej trzodzie diecezji Zrenjanin”, a „ze względu na sumienną pracę duszpasterską posłany zostaje jako biskup do Belgradu, aby okazać tę samą miłość, jaką dotąd okazywał trzodzie powierzonej swej opiece”.

Były arcybiskup Belgradu Hočevar podziękował serbskiemu społeczeństwu i władzom państwowym za szacunek okazany archidiecezji i całemu Kościołowi katolickiemu, który, jak stwierdził, chce jedynie „służyć kulturze dialogu”, a także budować „wspaniałą jedność Wschodu i Zachodu”.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, Serbskiego Kościoła Prawosławnego i innych wyznań oraz społeczności islamskiej. Kościół z Polski reprezentował na uroczystościach abp Stanisław Budzik, metropolita lubelski.

Arcybiskup Ladislav Nemet, SVD, urodził się 7 września 1956 r. w rodzinie węgierskiej w Odźaci, w diecezji Subotica (Serbia). W 1977 roku wstąpił do Towarzystwa Słowa Bożego (werbiści) i po ukończeniu seminarium w Pieniężnie (gdzie nauczył się języka polskiego) 1 maja 1983 otrzymał święcenia kapłańskie.

Posiada doktorat z teologii dogmatycznej, uzyskany na Papiejskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie.

ZAKONNICA Z WATYKANU WŚRÓD NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH KOBIEC

Podsekretarz Synodu Biskupów s. Nathalie Becquart znalazła się na liście stu najbardziej inspirujących i wpływowych kobiet 2022 roku. Światowy ranking przygotowała po raz dziesiąty BBC.

O siostrze Nathalie Becquart napisano, że jest pierwszą w historii kobietą zajmującą stanowisko podsekretarza Synodu Biskupów. Tym samym stała się jednym z głównych doradców papieża w ważnych dla Kościoła katolickiego sprawach i jedyną kobietą mogącą brać udział w

głosowaniach na Synodzie. Przypomniano, że wcześniej ta zakonnica ksa-weriańska była pierwszą kobietą-dyrektorem Krajowej Służby Ewangelizacji Młodzieży i Powołań we Francji.



Na alfabetycznie ułożonej liście znalazły się m.in. żona prezydenta Ukrainy Olena

Zelenska, amerykańska piosenkarka Billie Eilish, aktorki Priyanka Chopra Jonas z Indii i Selma Blair z USA, „caryca rosyjskiego popu” Ałła Pugaczowa, irańska wspinaczka sportowa Elnaz Rekabi, wenezuelska lekkoatletka Yulimar Rojas i ghańska pisarka Nana Darkoa Sekyiamah.

Lista, zdaniem jej autorów, odzwierciedla m.in. rolę kobiet w konfliktach, jakie trwały na świecie w 2022 roku. W tym roku po raz pierwszy o wskazanie nominacji poproszono kobiety figurujące na na liście w poprzednich latach.

Za: www.vaticannews.va

JAK BENEDYKTYNKI I BENEDYKTYNI POMAGAJĄ UCHODŹCOM WE LWOWIE

„Od początku wojny przyjmujemy uchodźców. W sumie przez nasz klasztor przeszło ponad 700 osób” – mówi siostra Bernadeta benedyktyńska klauzurowa z klasztoru św. Józefa Solonka pod Lwowem. „Żyjemy perspektywą zwycięstwa i wtedy można będzie zbudować jakiś bardziej dalekosiężny plan pomocy tym ludziom. Żyjemy nadzieją, że zwycięstwo czeka nas już niebawem” – zapewnia. Siostry wspomagają bracia benedyktyni z Tyńca i z Lubinia.

Siostry benedyktyнки klauzurowe z Żytomierza w nowym klasztorze mieszkają od marca 2021 r. „Wcześniej, przez 31 lat byłam w opactwie w Żytomierzu. W niedzielę kościół pw. św. Opata Benedykta jest pełen. Smak modlitwy odnajduje tu dużo ludzi ze

Był misjonarzem na Filipinach; wykładowcą w Polsce, Austrii i Chorwacji; współpracownikiem Stałej Misji Stolicy Apostolskiej przy ONZ w Wiedniu; prowincjałem Prowincji Węgierskiej Towarzystwa Słowa Bożego; sekretarzem generalnym Konferencji Episkopatu Węgier.

23 kwietnia 2008 r. Benedykt XVI mianował go biskupem Zrenjanina. Sakrę biskupią przyjął 5 lipca 2008 roku z rąk prymasa Węgier, kard. Pétera Erdő. W 2016 został wybrany przewodniczącym Międzynarodowej Konferencji Episkopatu Świętych Cyryla i Metodego skupiającej biskupów Czarnogóry, Kosowa, Macedonii Północnej i Serbii. W 2021 r. został wybrany na drugą kadencję. Od 2021 roku jest także wiceprzewodniczącym Rady Konferencji Biskupów Europy (CCEE).

Mówi po węgiersku, serbsku, angielsku, niemiecku, polsku, włosku i chorwacku.

Archidiecezja belgradzka jest jedyną katolicką metropolią w Serbii. Obejmuje całe terytorium historycznej Serbii. Siedziba arcybiskupa znajduje się przy katedrze Najświętszej Maryi Panny w Belgradzie. Diecezja belgradzka została założona w X wieku i prowadziła działalność misyjną na terenie wschodnich Bałkanów. 23 grudnia 1729 biskupstwo zostało przemianowane na diecezję belgradzko-smederewską. 29 października 1924 podniesiono ją do rangi archidiecezji. 16 grudnia 1986 papież Jan Paweł II ustanowił archidiecezję siedzibą metropolii, przydzielając jej jako sufraganie diecezje położone w Wojwodinie. Za: **KAI**

Lwowa. Wystarczy wsiąść w marszrutkę i po kilkunastu minutach jest się tutaj” – mówi s. Bernadeta. Wraz nią w klasztorze są siostry: Rita i Augustyna.

Siostry od początku wojny przyjmują uchodźców. W sumie przez klasztor przeszło ponad 700 osób. „Na początku zatrzymywali się na jedną lub kilka nocy ci, którzy masowo wyjeżdżali z kraju. Trzeba było cały klasztor kompletnie poprzestawiać i przeorganizować, gdyż każde pomieszczenie wówczas służyło uchodźcom. Trzeba było też zabezpieczyć wiele żywności i wszystkie inne potrzebne środki oraz zorganizować opiekę medyczną. Udało się to wszystko w dużej mierze dzięki wolontariuszom z różnych organizacji, głównie z Caritas Spes Ukraina oraz innych stowarzyszeń religijnych” – mówi zakonnica.

Obecnie w klasztorze przebywa 45 uchodźców, w tym 13 dzieci. Są to rodziny, głównie matki z dziećmi i starsze osoby. W najbliższym czasie ma przyjechać jeszcze jedna rodzina. „Jeden

pan jest ciężko chory na raka. Mamy też matkę chorą na stwardnienie rozsiane z czwórka dzieci, są staruszkowie na wózkach. Nie brakuje też sierot. Pochodzą oni w terenów objętych wojną na wschodzie, z Ługańska, Doniecka, Zaporozża i innych miejscowości. Nie mają gdzie wracać. Ich mieszkania zostały zbombardowane i zburzone, a część bliskich została zabita. Zdajemy sobie sprawę, że będziemy tę zimę razem, a może i znacznie dłużej. Żyjemy perspektywą zwycięstwa i wtedy można będzie zbudować jakiś bardziej dalekosiężny plan pomocy tym ludziom. Żyjemy nadzieją, że zwycięstwo czeka nas już niebawem” – wyznaje s. Bernadeta.



Zaznacza, że ze wszystkimi uchodźcami “zżywamy się jak jedna rodzina”, choć nie brakuje i problemów, jak zawsze między ludźmi. „Dwójka naszych uchodźców pracuje na zewnątrz, a reszta albo zajmuje się dziećmi albo starszymi ludźmi, którzy wraz z nimi przyjechali. Młodszy mieszkańcy angażują się dyżury sprzątnięcia i w kuchni. Pracują w ogrodzie, refektarzu, jadalni i pomagają w świątyni” – opowiada.

S. Bernadeta podkreśla, że od początku wojny wraz uchodźcami utrzymywany jest benedyktyński tryb modlitwy. „W tym zgiełku i zamieszaniu często jest to bardzo trudne, ale to nas podtrzymuje i daje siłę. Przez dwa miesiące na początku wojny, kiedy Żytomierz był systematycznie bombardowany, były tu z nami także wszystkie siostry z Żytomierza” – przypomina s. Bernadeta.

W sumie na Ukrainie jest siedemnaście sióstr benedyktynek klauzurowych. Mają jedną postulantkę i jedną kandydatkę.

Siostry wspomagają bracia benedyktyni z Tyńca i z Lubinia. Służą im jako kapelani i sprawują nabożeństwa w niedawno konsekrowanej świątyni. „Przy pomocy naszych klasztorów z Tyńca, Lubinia i Biskupowa oraz zaprzyjaźnionych osób pomagamy siostrom jak tylko możemy. W 2021 r. udało nam się zakończyć budowę, wyposażać klasztor i nastąpiła wojna. Teraz klasztor stał się domem dla uchodźców, którzy uciekali ze wschodu i południa Ukrainy. Przewinęło się już prawie tysiąc osób. W `krytycznym` momencie mieszkało tu nawet 150 osób. Dzięki Bogu dla wielu rodzin udało się znaleźć mieszkania i pracę, aby mogli się usamodzielnić” – mówi brat Efreim Michalski z opactwa w Lubiniu. Zwraca uwagę, że obecna sytuacja dla sióstr jest dużym psychicznym wysiłkiem. „Mężczyznom w takich sytuacjach jest trochę łatwiej. Cały trud spadł na siostry. One ponoszą największą ofiarę i dają wspaniałe chrześcijańskie świadectwo” – mówi brat Efreim.

Zwraca uwagę, że Ukraina nie zamierza kapitulować, mimo że każdy dzień wojny to ogromne straty w ludziach. „Mówi się, że ginie od 100 do 150 ludzi dziennie, w większości żołnierzy: ojców, braci i synów. To są olbrzymie straty społeczne, które już są odczuwalne i już je wyraźnie widać” – zaznacza zakonnik.

Jego zdaniem póki co nie brakuje żywności, choć dość drastycznie spadła pomoc humanitarna z zagranicy. Ponadto wszyscy mieszkańcy Ukrainy szukają alternatywnych źródeł ogrzewania. Najbardziej potrzebne są generatory prądotwórcze. „W klasztorze jeszcze grzejemy na gaz. Ale jak wyłączą gaz to mamy zakupiony piec na drewno” – mówi brat Efreim.

Wrzaz z nim w klasztorze są bracia: pochodzący z Ukrainy Leopold Rudzinski, Borys Kotowski z opactwa w Tyńcu oraz kandydat do zakonu Paweł Lipiński

Za: KAI

CHRYSTUSOWIEC Z KYSELIWKI MATKA BOŻA CHCE ŻEBY ODBUDOWAĆ KOŚCIÓŁ

„W uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP wszyscy doświadczyliśmy cudu. W drodze do Kyseliwki była ulewa, podobnie w drodze powrotnej. Kościół jest zniszczony, więc Mszę św. odprawialiśmy pod zadaszeniem. Niesamowicie, że podczas Eucharystii deszcz ustał. Dla nas był to znak, że Najświętsza Maryja Panna opiekuje się nami; chce, żebyśmy tam byli, modlili się i odbudowali ten kościół” – powiedział ks. Ołeksandr Repin TChr, proboszcz z Kyseliwki, gdzie Rosjanie zniszczyli świątynię, której 170-letnie istnienie przypadłoby w tym roku.

Ks. Ołeksandr Repin wraz z siostrami misjonarkami benedyktynkami oraz ks. Kazimierzem z Oczakowa udali się do Kyseliwki 8 grudnia, kiedy to przypadła uroczystość odpustowa. W tym roku świętowanie było szczególnie trudne, ale zda-

niem ks. Repina nawet w tej niełatwej sytuacji nie brakuje znaków Bożego wsparcia i Ks. Repin jest przekonany co do wyjątkowości Kyseliwki.



„Duch wiary tu pozostał. Kiedy można było tu przyjechać przed wojną, odczuwało się głęboką wiarę tych ludzi, którzy wiele przeszli. Ludzie nie byli tu bogaci, ale wierzyli, przychodzili do kościoła, jeździłem w każdą niedzielę i święta. To 60 km od Mikołajowa” – podkreślił proboszcz.

Jest już plan odbudowy świątyni. Ks. Repin zastanawia się jednak czy ludzie

wrócą do Kyseliwki, która w 90 proc. została zniszczona. „Podróżujemy, modlimy się. Bóg i Dziewica Maryja chronią nas. Jesteśmy bardzo wdzięczni Bogu, że mogliśmy tu wrócić” – podsumował proboszcz. Jak większość ukraińskich księży i sióstr zakonnych, pozostał ze swoimi wiernymi w parafii w niełatwym czasie wojny.

Kyseliwka leży na drodze prowadzącej z Mikołajowa do Chersonia i ma strategiczne znaczenie dla wojska. Podczas obecnej wojny świadkowie, którzy przebywali we wsi, widzieli setki pojazdów wojskowych przejeżdżających przez miejscowość; ruch trwał kilka godzin. W marcu rosyjscy żołnierze zaczęli ostrzeliwać wieżę kościoła z czołgu, aby strącić krzyż. Pomimo wielu prób, krzyż pozostał na swoim miejscu i dopiero za piątym razem runął. W nocy w kościele wybuchł pożar, niszcząc wnętrze i sprzęty świątyni.

Family News Service

SIOSTRA ZAKONNA ODBUDOWUJE DOMY I NADZIEJĘ NA UKRAINIE

Siostra zakonna staje po stronie ludzi, których domy zostały zniszczone podczas bombardowań armii rosyjskiej i pomagają im, przekazując materiały budowlane do odbudowy. „Cudem jest odkrycie, jak po tak wielkim bólu można jeszcze odczuwać wdzięczność” – mówi s. Marta Meshko.

Na Ukrainie zima jest tuż na progu. W czasie pokoju ta chwila niosła ze sobą radość z oglądania dużych białych płatków spadających z nieba, z poczucia chrzęstu śniegu pod stopami, z przebywania z rodziną w ciepłych domach, podczas długich zimowych wieczorów. Dla wielu Ukraińców jedyną myślą jest teraz, jak przetrwać mroźną porę roku, która czasem trwa do kwietnia, z temperaturami sięgającymi -25°C , przy tak wielu zniszczonych podczas rosyjskich bombardowań elektrowniach i systemach centralnego ogrzewania. Najbardziej narażeni są ci, którzy stracili swoje domy w wyniku wybuchów bomb. W samym regionie kijowskim w pierwszych miesiącach rosyjskiej inwazji rozpoczętej 24 lutego ponad 12 tysięcy prywatnych domów zostało częściowo uszkodzonych, a około 5 tysięcy całkowicie zniszczonych. Ten sam los spotkał setki wielopiętrowych budynków. Nie wszyscy mieszkańcy zdecydowali się jednak na ucieczkę; wielu pozostało na swojej ziemi, by odbudować swoje domy i życie.

Odbudowa nadziei

„Jedna kobieta powiedziała mi, że widziała, jak jej dom spłonął całkowicie w ciągu 20 minut, pozostała tylko mała chatka, w której teraz mieszka z mężem. To bardzo bolesne dla nich budzić się każdego ranka i widzieć wokół siebie jedynie ruiny”. Oto relacja należącej do założonego w Słowenii Zgromadzenia Sióstr Maryi od Cudownego Medalika s. Marty Meshko, która od 2005 roku posługuje w Kijowie. Od kilku miesięcy wraz z wolontariuszami z organizacji „De Paul Ukraina” dostarcza materiały budowlane mieszkańcom wiosek wokół stolicy kraju, aby mogli rozpocząć odbudowę swoich domów zniszczonych przez bomby. „Dla mnie jest prawdziwym cudem – podkreśla zakonnica, – że ludzie, którzy utracili wszystko i mogliby wyłącznie płakać oraz narzekać na niesprawiedliwość tej sytuacji, momentalnie odpowiadają na każdy gest dobroci skierowany ku nim, tak jakby ożywają, budzi się w nich nadzieja. Wzrusza mnie, gdy widzę, jak w tych tragicznych okolicznościach udaje im się wyrazić wdzięczność i nadzieję”.

Zakup materiałów budowlanych

S. Marta mówi, że pomysł pomagania ludziom w ten sposób powstał ze świadomości zdobytej podczas podróży powrotnej do Kijowa z regionu Zakarpacia, gdzie jej wspólnota spędziła pierwsze trzy miesiące inwazji, modląc się dzień i noc. „Życ Ewangelią tu i teraz, nawet w tych warunkach” – to była jej pierwsza myśl, gdy modliła się do Boga z pytaniem, jak jej wspólnota może wznowić swoją posługę w stolicy. Odpowiedź, co może być konkretną pomocą dla mieszkańców, przyszła, gdy s. Marta z wolontariuszami pojechała zawieźć żywność mieszkańcom wsi Moszczun i Zahalcy, na obrzeżach Kijowa. Pewna kobieta, Olga, pokazała im swój całkowicie zniszczony dom. „Gdybyśmy mieli chociaż trochę materiałów, to moglibyśmy nawet sami zacząć go odbudowywać, żeby zdążyć przed nadejściem zimy” – zwierzyła się mieszkanka wsi s. Marcie, która w tych słowach znalazła wyraźną wskazówkę, co powinna zrobić z pieniędzmi udostępnio-

nymi przez jej zgromadzenie zakonnicom na Ukrainie na potrzeby ofiar wojny. S. Marta postanowiła wtedy zakupić materiały, aby pomóc ludziom odbudować ich domy, pytając ich bezpośrednio, co jest potrzebne.

Łańcuch dobroci

W obliczu cierpienia proces rozeznania następuje bardzo szybko, nie ma czasu do stracenia, dlatego już następnego dnia zakonnica wraz z wolontariuszami rozpoczęła poszukiwania materiałów, o które prosili mieszkańcy wioski, aby przystąpić do odbudowy. „Dla ludzi, którym przywieźliśmy materiały – wyjaśnia s. Marta – stanowiło to impuls, który dał im nadzieję i radość, że mogą rozpocząć pracę. Widzieliśmy, że nasza pomoc tworzyła łańcuch dobroci. Na przykład jedna rodzina, do której przywieźliśmy bloczki gazobetonowe, potem pomagała innej rodzinie w budowie dachu. Było więc dużo solidarności i dużo dobroci. A doświadczyć tego w tych warunkach wydawało mi się cudem”.



Kontakt i słuchanie

S. Marta tłumaczy również, że ich inicjatywa nie jest skierowana do wielkich grup ludzi, wolą wspierać mniejszą liczbę osób, by móc nawiązać osobisty kontakt, by móc je odwiedzić i porozmawiać. W ten sposób zakonnicy udaje się również wypełnić swoją misję duszpasterską: wysłuchać relacji o cierpieniu, jakie znosili mieszkańcy tych wiosek położonych blisko stolicy podczas okupacji przez rosyjskie wojsko. „Jedna kobieta, Halina, opowiadała mi – wspomina siostra – że kiedy Rosjanie weszli do wsi, ona i jej rodzina schowali się w piwnicy, na mrozie. Mogli wychodzić tylko w nocy, aby móc coś ugotować. Jej brat Leonid, odważny człowiek, chodził po wsi i karmił zwierzęta: krowy, kury, świnie, porzucone w oborach, a także psy i koty pozostawione przez właścicieli, którzy uciekli przed napastnikami. Halina, płacząc, opowiadała mi, że rosyjscy żołnierze zastrzelili jedną z jej znajomych tylko za to, że nie otworzyła im bramy tak szybko, jak tego żądali”.

Zło jest pozbawione logiki

Siostra Marta zauważa też, jak ludzie, mówiąc otwarcie o swoim bólu, nie mają w sercach rozpacz i dlatego potrafią okazać szczerą wdzięczność, gdy ktoś wyciąga do nich rękę. „Pamiętam babcię Sinę, ponad 80-letnią, która mieszka we wsi Moszczun. Jej dom również został zniszczony i poszła mieszkać w chatce. Postanowiliśmy kupić dla niej prefabrykowany drewniany kontener. Wzruszyła się z radości, nie mogła uwierzyć, że zrobiliśmy to dla niej. Ludzie ci, w krótkim czasie, doświadczyli bardzo silnych i sprzecznych emocji, które nie były łatwe do przepracowania. Na początku roku widzieli zniszczone swoje mienie, a teraz spotykają kogoś, kto oferuje im bezpłatną pomoc”. S. Marta kontynuuje swoją posługę nawet w czasie, gdy niemal codziennie

słyszysz alarm przeciwlotniczy, rosyjskie rakiety nadal niszcą cywilną infrastrukturę i uderzają w domy ludzi. „Mam świadomość – podsumowuje, – że nie jestem sama. Wiem, że Pan jest ze mną i z tymi ludźmi, którym pomagam. Dodatkowo poprzez modlitwę mogę zanieść ich ból do Boga, który potrafi dać im siłę,

aby szli do przodu i nie skupiali się na złu, bo jedną z pokus stanowi analizowanie zła, próba zrozumienia go. Zło nie ma logiki i nie można go zrozumieć. Zamiast tego trzeba skierować swoją energię oraz myśli na działanie, zrozumieć konkretne potrzeby ludzi i spróbować im pomóc”.

Za: [KAI](#)

GENERAŁ OBLATÓW ODWIEDZIŁ KLASZTOR, KTÓRY BYŁ SCHRONIENIEM DLA 100 OSÓB

Pojechaliśmy odwiedzić miejsca związane z działaniami wojennymi w mieście. Byliśmy w zbombardowanej szkole, gdzie o. Piotr kilka godzin przed wybuchem zabierał z niej jednego katolika z Libanu, aby dać mu schronienie w klasztorze. Zobaczyliśmy zniszczone bloki mieszkalne, centrum handlowe i tymczasowe miasteczko, dla mieszkańców dzielnicy miasta, która najbardziej ucierpiała od rosyjskich obstrzałów. Odwiedziliśmy również jedną z naszych parafianek, która odbudowuje swój zniszczony dom. Po wieczornej Mszy świętej w parafii udaliśmy

się do rodziny, która ugościła nas smaczną kolacją.



Ojciec Generał i Prowincjał miał możliwość posłuchać świadectwa, jak ludzie przeżywali okupację i jak dziś wygląda życie w mieście z perspektywy zwykłych mieszkańców Czernihowa – relacjonują zakonnicy z miasta na północy Ukrainy,

które przez długi czas otoczone było korodującym okupacyjnym wojskiem rosyjskim.

Luis Ignacio Rois Alonso OMI – superior generalny, w towarzystwie Prowincjała Polskiej Prowincji odwiedził miejsca związane z cierpieniem ludności cywilnej podczas rosyjskiej agresji na Czernihów. Oblaci pozostali w mieście mimo nieprzerwanego ostrzału, a ich klasztor stał się miejscem schronienia dla lokalnej ludności. W podziemiach razem jedli, spali, modlili się, sprawowali Eucharystię. Podczas spotkania wspólnotowego generał miał okazję wysłuchać świadectwa misjonarzy. Odwiedził również czernihowskich parafian, którzy dzielili się swoimi wspomnieniami.

Za: www.oblaci.pl

SIOSTRY KTÓRE PRODUKUJĄ PROSECCO..

W dodatku prosecco DOCG, wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Dzisiaj odwiedził je prezydent regionu Wenecja Euganejska Luca Zaia.



Prosecco powstaje w klasztorze klauzurowych sióstr cysterek wśród wzgórz wokół Treviso. „Wszystkie zakonnice chciały, by prezydent regionu kosztował owocu ich trudu, który zrodził się z potrzeb ekonomicznych klasztoru” – donosi włoski dziennik „Il Fatto Quotidiano”.

Luca Zaia powiedział, że to siostry „dały życie winiarskie Prosecco Superiore DOCG Abbazia”, które jest produktem zachowującym „wartości zrównoważonego rozwoju i szacunku dla środowiska”.

Jednak podczas spotkania pytano prezydenta o zagrożenia środowiskowe, związane m.in. z odwiertami nad Adriatykiem, które powodują osuwiska. Luca Zaia zapewnił, że wysłał do władz petycję, by w zespole ekspertów, który będzie się tym zajmował, znaleźli się także przedstawiciele Uniwersytetu Weneto.

Prosecco powstaje ze szlachetnego szczepu winogron Glera, który rośnie w regionie Veneto, od podnóża Alp aż po wybrzeże Adriatyku. Nazwa „wino musujące Prosecco DOC, DOCG” zastrzeżona jest dla wytwórców tylko z tego regionu.

Za: www.gosc.pl

Zapowiedzi wydarzeń

KONGRES 108 BŁOGOSŁAWIONYCH MĘCZENNIKÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ

W dniach 14-15 grudnia 2022 r. odbędzie się Kongres 108. błogosławionych męczenników II Wojny Światowej. Jest to druga edycja wydarzenia, pierwsza miała miejsce w 2019 roku w Gdańsku. Tym razem prelegenci i goście spotkają się w historycznych budynkach we Zespole Katedralnego we Fromborku.

Celem Kongresu 108 jest rozpowszechnienie duchowości 108 polskich męczenników, zamordowanych podczas II Wojny Światowej, beatyfikowanych 13 czerwca 1999 r. w Warszawie przez św. Jana Pawła II podczas Jego Podróży Apostolskiej do Polski. Organizatorom zależy na utrwalaniu pamięci narodowej o ich chwalebnych postawach, a także w ramach solidarności międzypokoleniowej propagowanie ich historii szczególnie wśród młodego pokolenia.

W trakcie dwóch dni odbędzie się 14 debat panelowych z udziałem 70 prelegentów i moderatorów reprezentujących różne środowiska i punkty widzenia. Na

zakończenie uczestnicy będą mogli wysłuchać koncertu muzycznego Andrzeja Rosiewiczza oraz wziąć udział w wizycie studyjnej śladami Mikołaja Kopernika.



Udział w Kongresie 108 jest bezpłatny. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, udział w Kongresie wymaga wypełnienia

formularza rejestracji. Szczegółowy program Kongresu 108 oraz dodatkowe informacje dostępne są na stronie www.k108.pl.

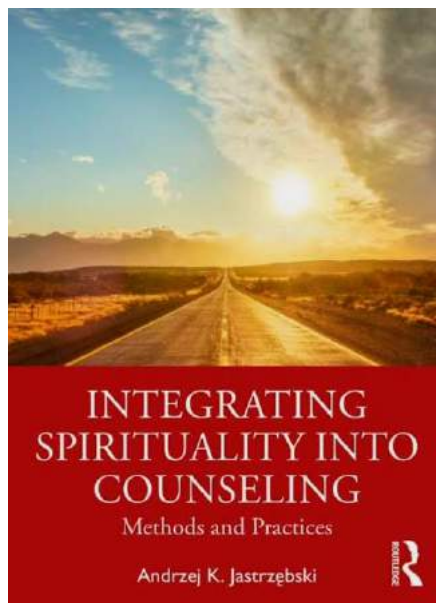
Arcybiskup Józef Górzyński, Metropolita Warmiński udzielił patronatu honorowego wraz z pasterskim błogosławieństwem dla uczestników i organizatorów tego wydarzenia. Patronat honorowy objął zarówno ks. Dariusz Wilk CSMA, który pełni posługę Przewodniczącego Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce, jak i s. Dolores – Dorota Zok SSPs, która pełni posługę Przewodniczącej Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce, a także Pan Premier Henryk Kowalczyk, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Pan Przemysław Czarnek, Minister Edukacji i Nauki oraz Pan Jarosław Sellin, który pełni funkcję Sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Organizatorem tego wydarzenia jest Pomorskie Stowarzyszenie Wspólna Europa z Gdańska Patronat medialny nad tym wydarzeniem objęła min. portal zyciezakonne.pl

Witryna tygodnia

INTEGRACJA DUCHOWOŚCI Z PORADNICTWEM: METODY I PRAKTYKI

Integrating Spirituality into Counseling: Methods and Practices, książka wydana przez Routledge w Nowym Yorku (2023) jest owocem wielu lat mojej pracy akademickiej na Uniwersytecie Świętego Pawła w Ottawie w zakresie integracji duchowości oraz psychoterapii. Stanowi ona odzwierciedlenie przekształceń, jakie dokonały się w Ameryce przez ostatnie półwiecze, a dotyczących ewolucji nauczania teologii pastoralnej dla przyszłych psychoterapeutów na uczelniach chrześcijańskich, gdzie tradycja chrześcijańska stanowi punkt wyjścia dla rozwijania bardziej uniwersalnego podejścia, uwzględniającego zarówno ekumenizm, jak i dialog międzyreligijny, a nawet dyskusję ze światem całkowicie zsekularyzowanym. W tym sensie jest to próba nowoczesnej apologii wiary chrześcijańskiej poprzez ukazanie zarówno granic poznania naukowego natury ludzkiej, jak i niemożności pomocy człowiekowi cierpiącemu bez uwzględnienia jego wymiaru duchowego.



Książka podejmuje następujące zagadnienia: definiowanie duchowości, metodologiczne podstawy naukowego bada-

nia duchowości, procesy duchowe, pomaganie ludziom w ich duchowych poszukiwaniach, ocena roli duchowości w życiu, rola dojrzałej duchowości w rozwiązywaniu problemów życiowych, przykłady praktyk duchowych mogących wspomagać psychoterapię, zagadnienia wywodzące się z tradycji rzymskokatolickiej takie jak sakrament pokuty oraz praktyki ascetyczne oraz ich uniwersalne implikacje dla zdrowia psychicznego.

Czytelnicy znajdą w książce analizy historyczne prezentowanych tematów, ich kontekst filozoficzny oraz teologiczny, aby ostatecznie dojść do bardziej uniwersalnych propozycji integrowania duchowości w psychoterapii w społeczeństwie wielokulturowym. Choć ten ostatni wątek nie jest jeszcze charakterystyczny dla rzeczywistości polskiej, książka może okazać się pomocna zarówno dla teologów jak i psychologów pragnących zmierzyć się z integrowaniem duchowości oraz psychoterapii także na niwie polskiej. *Andrzej Jastrzębski OMI*

Odeszli do Pana

ŚP. O. JÓZEF KOT OFM (1936 – 2022) Wieloletni misjonarz w Demokratycznej Republice Konga

10 grudnia o godz. 3:00 nad ranem w Kabondo-Dianda zmarł o. Józef Kot – misjonarz w Demokratycznej Republice Konga od 51 lat. Tam też dobiegło końca jego życie.

O. Józef Kot urodził się jako syn Władysława i Władysławy z d. Kaczor dnia 15 października 1936 r. w Smoryniu k. Frampola (Woj. Lubelskie; Dec. Zamojsko-Lubaczowska). Ochrzczony został sześć dni później w parafii w Trzęsinach. Wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP (OO. Bernardyni) 29 sierpnia 1953 r. W nowicjacie otrzymał imię Benwenuty, później powrócił do swego imienia z chrztu. Pierwszą profesję złożył 30 sierpnia 1954 r., a profesję uroczystą 13 marca 1960 r. Święcenia prezbiteratu przyjął dnia 21 czerwca 1963 r. z rąk bpa Juliana Groblickiego, biskupa pomocniczego Archidiecezji Krakowskiej.

Pracował w następujących klasztorach naszej Prowincji:

1963-69 – Kraków – spowiednik, kaznodzieja, odpowiedzialny za przygotowanie

dokumentacji ikonograficznej do kanonizacji błogosławionych Prowincji: Jana z Dukli, Szymona z Lipnicy, Władysława z Gielniowa;



1969-70 – Radom – kaznodzieja, spowiednik, katecheta; odpowiedzialny za przygotowanie dokumentacji ikonograficznej do kanonizacji błogosławionych Prowincji: Jana z Dukli, Szymona z Lipnicy, Władysława z Gielniowa;

1970-71 – Piotrków Trybunalski – kaznodzieja, spowiednik, katecheta;
1971-2022 – misjonarz w Afryce w DRK: 1971-72 – Luabo – nauka jęz. francuskiego i jęz. kiluba;
1972-73 – Kinkondja – praca duszpasterska;
1973-75 – Kaniama – proboszcz parafii;
1975-79 – Kamina – ekonom Diecezji Kamina;
1979-2022 – Kabondo-Dianda – proboszcz parafii i dziekan.

W 2021 r. obchodził 50-lecie pracy misyjnej w Afryce.

Przeżył 86 lat, w tym w Zakonie 68 lat, w kapłaństwie 59 lat.

Pogrzeb śp. o. Józefa Kota odbędzie się we wtorek 13 grudnia w Kabondo-Dianda. W tym też dniu w bazylice w Kalwarii Zebrzydowskiej o godz. 12:00 chcemy spotkać się na Mszy św. żałobnej w intencji Zmarłego. *Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!*

Za: www.bernardyni.pl

ŚP. KS. JACEK ZYZAK MS (1966 – 2022)

Z chrześcijańską nadzieją na życie wieczne w niebie, informujemy, iż w sobotę 10 grudnia 2022 roku w szpitalu w Rzeszowie odszedł od nas ks. Jacek Zyzak MS.

Nasz współbrat urodził się 11 września 1966 roku w Rzeszowie. Chrzest święty, przez który stał się członkiem wspólnoty wierzących, przyjął 9 października w kościele parafialnym pw. św. Michała Archanioła w Łękawicy koło Żywca. Po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuował naukę w Technikum Elektryczno-Mechanicznym w Rzeszowie. Do egzaminu dojrzałości przystąpił w maju 1986 roku.

7 września 1986 roku rozpoczął nowicjat pod kierunkiem mistrza ks. Fryderyka Przybycienia MS. Pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1987 roku w Dębowcu na ręce prowincjała ks. Adolfa Grotkowskiego MS, profesję wieczystą

zaś 7 września 1991 roku, również w Dębowcu, wobec przełożonego generalnego ks. Ernesta Corriveau MS.



16 maja 1992 roku przyjął diakonat z rąk biskupa pomocniczego diecezji tarnowskiej Jana Styry. Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w 1993 roku na Papiejskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. 15 maja 1993 roku w sanktuarium w Dębowcu ordynariusz diecezji rzeszowskiej

bp Kazimierz Górny udzielił mu święceń prezbiteratu.

Po święceniach kapłańskich rozpoczął posługę w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Kobylance jako duszpasterz i katecheta. Następnie w latach 1995–1998 był duszpasterzem i katechetą w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Trzciance, a od roku 1996 także wikariuszem parafii.

W sierpniu 1998 roku rozpoczął pracę duszpasterską w Czechach. Posługiwał najpierw przez kilka miesięcy w Żeleznym Brodzie, a następnie w latach 1998 – 2000 w Bozkovie. W latach 2000 – 2009 był proboszczem w Mładej Vožicy. Od 2009 roku aż do śmierci był proboszczem w Mělníku i okolicznych parafiach (Medonosy, Mělník-Pšovka, Šemánovice, Vysoka u Mělníka i Záboří). Zmarł po krótkiej chorobie w 57 roku życia, 36 roku profesji zakonnej i 29 roku kapłaństwa.

O terminie uroczystości pogrzebowych poinformujemy w najbliższym czasie.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj

mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen Za: www.saletyni.pl

ŚP. O. GERARD ZIELIŃSKI CSsR (1937 – 2022)

We wtorek 6 grudnia 2022 r. w Tuchowie w wieku 85 lat zmarł o. Gerard Zieliński CSsR. W Zgromadzeniu Redemptorystów przeżył 69 lat, a w kapłaństwie 61 lat. *Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie...*

Msza św. pogrzebowa odbyła się w piątek 9 grudnia 2022 r. w kościele parafialnym św. Klemensa Hofbauera w Głogowie.

O. Gerard Zieliński urodził się 4 marca 1937 roku w Toruniu z rodziców Władysława i Marty zd. Masłowskiej. Ponieważ wzrastał przy parafii redemptorystów w Toruniu, gdzie był także ministrantem, myśl o powołaniu kapłańskim i zakonnym kiełkowała od samego początku. W konsekwencji po ukończeniu siódmej klasy

wstąpił do juwenatu w Toruniu. Gdy jednak decyzją władz państwowych juwenat został rozwiązany, skierowano go od razu do nowicjatu w Tuchowie.



Pierwsze śluby zakonne złożył 31 sierpnia 1953 roku, zaś śluby wieczyste 2 sierpnia 1959 roku. Święcenia prezbiteratu przyjął 29 sierpnia 1961 roku w Toruniu z rąk biskupa Bernarda Czaplińskiego.

W latach 1962-63 był uczestnikiem międzyzakonnego Tirocinium Pastoralnego w Krakowie, kierowanego wówczas przez o. Józefa Bułkę. Następnie pracował jako misjonarz w Tuchowie (1963-1965), Elblągu (1965-67), Głogowie (1967-70), Toruniu (1970-73), Szczecinku (1973-79), Gdyni (1979-84), Głogowie (1984-86), Toruniu (1986-95), Bardzie (1995-2002) oraz we Wrocławiu (2002-2011).

Ostatnie lata życia spędził w naszym domu w Głogowie. Zmarł w Tuchowie 6 grudnia 2022 r. Za: www.redemptor.pl

ŚP. BR. CZESŁAW ADAMIAK OFMConv (1932 – 2022)

ŚP. Brat Czesław Adamiak, profes uroczysty, jubilat w Zakonie, zmarł w Niepokalanowie dnia 5 grudnia 2022 r. w wieku 90 lat, przeżywszy 64 lata w Zakonie.

Czesław Adamiak urodził się dnia 22 września 1932 r. w miejscowości Siedliska w województwie lubelskim, w powiecie krasnostawskim w rodzinie rolniczej Szymona i Jadwigi z domu Ruszniak. Miał jednego brata i trzy siostry. Został ochrzczony w kościele parafialnym pw. św. Jana Nepomucena w Fajstławicach. Ukończył siedmioklasową szkołę podstawową w Siedliskach. W roku 1942 stracił matkę, pozostając pod opieką ojca i starszej siostry. Jako młodzieniec pomagał swemu ojcu w pracy na roli.

W 1946 roku został zapisany do MI. Od tego czasu nosząc Cudowny Medalik, odczuwał duchowy związek z Niepokalanowem.

W roku 1952 napisał prośbę o przyjęcie go do klasztoru w Niepokalanowie motywując ją następująco: „Pragnę być w Waszym gronie, w Niepokalanowie, tam gdzie wszystko jest własnością Niepokalanej, gdzie każdy ku Jej chwale pracuje. Chcę żyć tam, gdzie modlitwa i praca skuwają się w jedno, gdzie można modlić się doskonale i pracować. Pragnę znaleźć się tam, gdzie statua Niepokalanej

nie miał na każdym kroku [...] i gdzie zakonnicy spotykając się pozdrawiają się słowem Maria! [...] przyjmijcie mnie do swego grona, bo nie gdzie indziej, ale tu i tylko tu widzę cel swojego życia”. Prośba ta nie została wtedy przyjęta ze względu na ciężący na nim bezpośredni obowiązek odbycia służby wojskowej (Niepokalanów, 17.09.1952).



Kolejną prośbę o przyjęcie do klasztoru w Niepokalanowie Czesław Adamiak złożył po odbyciu służby wojskowej dnia 6 grudnia 1954 r., pisząc w podaniu „Powtarzam swoją prośbę, tylko z jeszcze większym pragnieniem i niezbitą pewnością, że Bóg mię wzywa. To co mię najbardziej

pociąga do życia zakonnego, to właśnie pragnienie udoskonalenia i uświęcenia swojej duszy i niesienia duchowej pomocy przez modlitwę bliźnim, tym którzy tej pomocy bardzo potrzebują, wstawiania się do Boga przez Niepokalaną za tymi, którzy są najdalej od Boga [...]. Nie szukam u Was w klasztorze Ojcowie ławtego chleba, życia bez troski, czy coś podobnego, ale szukam szczęścia duchowego, tego szczęścia, którego świat nigdy nie da. Nie zważam na to, co mię może spotkać w zakonie, bo wiem, że jeśli Bóg na moje barki położy Krzyż, to da mi też siłę do dźwignania go”.

Od 13 lutego 1955 r. Czesław Adamiak rozpoczął aspiranturę, a od 7 września 1955 r. postulat w Niepokalanowie. Nowicjat odbywał także w Niepokalanowie od 1 lutego 1957 r. pod kierunkiem mistrza o. Rocha Betlejewskiego, otrzymując zakonne imię Benwenuty, którego używał do roku 1972.

W czasie formacji zakonnej br. Czesław zawsze cieszył się dobrą opinią wśród wychowawców jak i współbraci, o czym zaświadcza sprawozdania braci odpowiedzialnych za jego formację.

Dnia 2 lutego 1958 r. w Niepokalanowie złożył pierwszą profesję zakonną na ręce o. Rocha Betlejewskiego, a profesję wieczystą na ręce prowincjała o. Tytusa

Strzelewicza dnia 2 lutego 1962 r., także w Niepokalanowie.

W klasztorze w Niepokalanowie powierzano mu obowiązki w stolarni, dziale gospodarczym, kuchni, infirmerii. W latach 1967-1969 był kierownikiem infirmerii. W tym czasie odbywał także naukę w Liceum Ogólnokształcącym dla pracujących w Warszawie, zdobywając maturę w 1969 r.

W latach 1969-1972 przebywał w Gdańsku, uczęszczając do średniej szkoły pielęgniarstwa w Starogardzie Gdańskim.

Po zdobyciu kwalifikacji dyplomowanego sanitariusza i pielęgniarskiego, w latach 1972-1983 był kierownikiem infirmerii w Niepokalanowie.

Od 24 października 1983 r. do 30 kwietnia 1987 r. brat Czesław Adamiak na mocy zakonnego posłuszeństwa przebywał w klasztorze w Warszawie, będąc także zatrudnionym jako portier w siedzibie Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski.

W latach 1987-2012 ponownie pełnił obowiązki kierownika infirmerii klasztornej w Niepokalanowie. Na ile pozwalały mu siły, przez wiele jeszcze lat z miłością i oddaniem nadal posługiwał chorym współbraciom oraz wiernie uczestniczył we wspólnych modlitwach.

Brat Czesław Adamiak cieszył się zaufaniem współbraci, dlatego też w roku 1989 Kapituła Prowincjalna powierzyła mu urząd Delegata na Kapitułę Generalną,

zaś Kapituła Prowincjalna w 1992 r. urząd Asystenta Prowincjalnego.

ŚP. Brat Czesław Adamiak, jak głosi klepsydra pogrzebowa „Dla miłości Niepokalanej pracował i cierpiał”. Wiedząc jednak, że przed Najświętszym Bogiem nikt z nas nie jest bez winy, zanosimy za niego modlitwy, by jak najszybciej został wprowadzony do krainy życia wiecznego.

Msza Święta pogrzebowa za ŚP. Br. Czesława Adamiaka była sprawowana 9 grudnia 2022 r w bazylice w Niepokalanowie, po czym ciało Zmarłego zostało złożone na cmentarzu klasztornej.

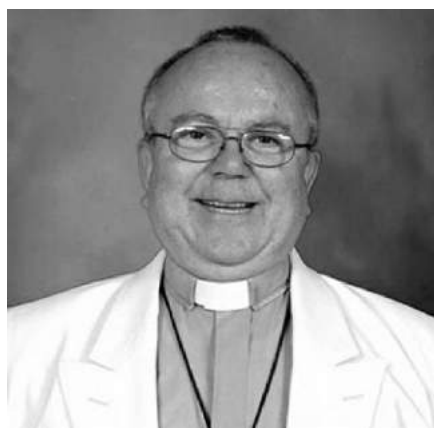
O. Zbigniew Kopeć OFMConv

ŚP. O. WILHELM ROZMYŚŁOWSKI OMI (1939 – 2022)

.W godzinach porannych 4 grudnia zmarł w Kanadzie o. Wilhelm Rozmysłowski OMI. W życiu zakonnym przeżył 60. lat, w Chrystusowym kapłaństwie lat 56.

Rodzina Rozmysłowskich, mieszkająca na Kujawach w województwie sandomierskim, była typową rodziną ówczesnych realiów wiejskich: była liczna i bardzo patriotyczna, odznaczała się miłością do ziemi i głęboką wiarą w Boga, darzyła też wielkim szacunkiem Najświętszą Maryję Pannę. W tym środowisku silnych więzi rodzinnych i patriotyzmu 20 czerwca 1939 r. urodził się Wilhelm Rozmysłowski. W 1945 roku Wilhelm rozpoczął naukę w szkole podstawowej na Kujawach, którą ukończył siedem lat później w Konarach. Podczas dziewiątej klasy w Klimontowie Wilhelm przerwał naukę na okres dwóch lat, aby pomóc rodzinie w gospodarstwie. W tym czasie poczuł też, że rozwija się w nim wyraźne powołanie do kapłaństwa i życia zakonnego. W 1956 roku wstąpił do junioratu obłackiego w Markowicach. W 1959 roku został nowicjuszem w Świętym Krzyżu, a rok później podjął studia filozoficzno-teologiczne w scholastykacie obłackim w Obrze. 30

czerwca 1966 roku biskup poznański Tadeusz Etter udzielił o. Wilhelmu święceń kapłańskich.



Wilhelm rozpoczął pracę duszpasterską w Lublińcu, przygotowując się jednocześnie do wyjazdu do Kanady. W styczniu 1967 roku wraz z o. Kozakiem OMI i o. Janem Szkodzińskim OMI, o. Wilhelm wyruszył do Kanady. Byli pierwszą grupą Oblatów, która opuściła komunistyczną Polskę po II wojnie światowej.

W Kanadzie o. Wilhelm służył w wielu obłackich parafiach, dla przykładu: Św. Stanisława Kostki w Toronto, następnie w Edmonton, Winnipeg i ponownie w Toronto. Przez 15 lat służył w parafii św. Maksymiliana Kolbe w Mississaudze. Znany jest ze swojej pracowitości i oddania w sprawowaniu sakramentu pojednania. Z siedmiorga rodzeństwa o. Wilhelma żyje dziś tylko jedna siostra. Oboje jego rodzice nie żyją. Ulubionym zajęciem o. Wilhelma w wolnym czasie było zbieranie znaczków, hodowla ptaków śpiewających i obserwacja dzikiej przyrody oraz dzielenie się wszystkim, co posiadał z potrzebującymi. Przez ostatnie 14 lat przebywał w Domu starości im. Mikołaja Kopernika, gdzie odszedł do Pana 4 grudnia 2022 roku po 83 latach życia i 56 latach kapłaństwa oraz 62 latach życia zakonnego jako Misjonarz Oblat Maryi Niepokalanej.

Msza święta pogrzebowa odbyła się 7 grudnia 2022 roku w parafii pw. św. Maksymiliana Kolbe w Mississauga.

Za: www.oblaci.pl/marcinerwin



TUW PZUW

**UBEZPIECZYCIEL
KOŚCIOŁÓW I ZAKONÓW
ZWYCIĘZCĄ RANKINGU
GWIAZDY UBEZPIECZEŃ**

Sukces TUW Polskiego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Towarzystwo, które chroni majątek archidiecezji i diecezji oraz większości zakonów w Polsce, zajęło **pierwsze miejsce w prestiżowym Rankingu Gwiazdy Ubezpieczeń**. Zostało **najwyżej ocenione wśród towarzystw ubezpieczeń wzajemnych**.

– **Wyrosiliśmy na lidera rynku ubezpieczeń wzajemnych w Polsce w ciągu zaledwie sześciu lat od powstania. Trafiliśmy w potrzeby klientów i potrafimy na nie odpowiadać. Rozwijamy się z każdym rokiem i rozszerzamy naszą ofertę** – mówi prezes TUW PZUW Rafał Kiliński.

Ubezpieczenia wzajemne tym różnią się od komercyjnych, że opierają się na solidarności i współpracy, a nie działalności dla zysku. Polegają na budowaniu wspólnoty i pod tym względem wpisują się w ważne dla Kościoła wartości. **Institucje kościelne ubezpieczone przez TUW PZUW tworzą w nim Związek Wzajemności Członkowskiej św. Antoni**.

Atutem wzajemności w ubezpieczeniach są atrakcyjna cena i bezpieczeństwo. Jeśli udaje się uniknąć szkód albo ich rozmiary są niewielkie, część składki wraca do ubezpieczonych. Dzięki temu ubezpieczeni lepiej rozumieją potrzebę dbania o mienie, co zmniejsza prawdopodobieństwo wystąpienia szkody. Ma też wpływ na koszty ubezpieczenia.

Na tę zaletę ubezpieczeń wzajemnych, podczas debaty na Kongresie 590 w Rzeszowie towarzyszącej ogłoszeniu wyników Rankingu Gwiazdy Ubezpieczeń, zwracał uwagę **wiceprzewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego Krystian Wierciach**:

– **Wspólnota ryzyka jest ważną cechą towarzystw ubezpieczeń wzajemnych. Ich członkowie czują się odpowiedzialni za to, co się dzieje. Świetnie zdają sobie sprawę, że to na nich spoczywa odpowiedzialność za zapobiegnię szkodom. Bo albo dostaną odszkodowanie, albo zwrot składki** – mówi.

W Rankingu Gwiazdy Ubezpieczeń, zorganizowanym przez „Dziennik Gazetę Prawną”, redakcja oceniła **prawie 60 działających na polskim rynku ubezpieczycieli**.

– Ubezpieczenia wzajemne, zlikwidowane w Polsce w okresie komunizmu, dopiero się odradzają. Tym większym sukcesem jest nasze zwycięstwo w rankingu – podkreśla prezes Rafał Kiliński.

TUW PZUW jest jednocześnie jedynym towarzystwem ubezpieczeń wzajemnych w Polsce, które cieszy się międzynarodową oceną ratingową świadczącą o jego wiarygodności. Renomowana agencja **Standard & Poor's** przyznała mu rating na wysokim poziomie A-.

TUW PZUW należy do Grupy PZU. Obejmuje ochroną nie tylko **majątek Kościoła (zakonów, diecezji, budynków Konferencji Episkopatu Polski)**, lecz również **zdrowie księży i zakonników oraz świeckich pracowników i ich rodzin**. Służą temu ubezpieczenia zdrowotne, które funkcjonują na zasadzie abonamentów medycznych. Dają dostęp do prawie 2500 przychodni PZU Zdrowie w ponad 600 miejscach w Polsce. Ubezpieczyciel oferuje też **ubezpieczenia podróżne, m.in. dla wyjeżdżających na misje**.

